



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

***DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
DURANTE LA VISITA ALLA PROCATTEDRALE
INTITOLATA AL BEATO JAKUB STRZEMIĘ***

Procattedrale di Lubaczów - Domenica, 2 giugno 1991

Czczigodni i drodzy bracia i siostry!

Arcybiskupie Marianie - spadkobierco apostolskiego dziedzictwa błogosławionego Jakuba Strzemię!

1. Z wielkim wzruszeniem stoję w ten niedzielny czerwcowy wieczór w progach prokatedry w Lubaczowie! Wzruszenie to pochodzi również z motywów osobistych - i pozwólcie, że naprzód temu dam wyraz.

Po raz pierwszy byłem tutaj w dniu 15 września 1958 r., uczestnicząc w srebrnym jubileuszu sakry śp. abpa *Eugeniusza Baziaka* - metropolity lwowskiego. W ostatnich miesiącach II wojny światowej ks. arcybiskup przejął sukcesję metropolitalnego Kościoła we Lwowie po zmarłym swoim poprzedniku, abpie *Bolesławie Twardowskim*.

Przejął sukcesję nad wyraz trudną, wypadaloby rzec: dramatyczną. Tak. *Jego biskupie posługiwanie Boża Opatrzność wpisała w wielki dziejowy dramat*. Czyż nie było takim dramatem to, co nastąpiło w wyniku decyzji jałtańskich? Czyż nie był takim dramatem dla pasterza przymus opuszczenia starożytnej stolicy metropolitów łacińskich, czczigodnej lwowskiej katedry i tylu wspaniałych świątyń tego miasta oraz całej archidiecezji?

Pamiętam, że kiedy świętowaliśmy w Lubaczowie dwudziestopięciolecie jego biskupiej sakry, arcybiskup związał całe swe biskupie itinerarium z liturgiczną tajemnicą dnia: *15 września - święto Matki Bożej Bolesnej*, Maryi stojącej pod krzyżem swego Syna. I święto biskupa, któremu wypadło

stanać pod krzyżem swego Kościoła.

Ja sam *zaciągnąłem wobec metropolity lwowskiego olbrzymi dług*. Dane mi było w dwa tygodnie po owym spotkaniu w lubaczowskiej prokatedrze przyjąć z jego rąk święcenia biskupie w katedrze na Wawelu, aby jako biskup wspomagać pasterską posługą abpa Eugeniusza aż do jego śmierci w czerwcu 1962 r.

2. To wspomnianie każe nam iść *ku samym początkom chrześcijaństwa i Kościoła na tych ziemiach*, które zgodnie z historyczną tradycją przywykliśmy nazywać Grodami Czerwieńskimi.

Druga nazwa to ziemia halicka od miasta Halicz, które - wcześniej jeszcze niż Lwów - było tutaj ośrodkiem w znaczeniu politycznym oraz kościelnym.

Kiedy król Kazimierz Wielki ustanawiał na tych ziemiach biskupstwo łacińskie, które później z Halicza zostało przeniesione do Lwowa, istniało tu już *biskupstwo rytu bizantyńsko-słowiańskiego* związane z metropolią kijowską. Tak więc od samego początku znajdujemy się na obszarze spotkania dwóch tradycji chrześcijańskich i dwóch kultur: bizantyńskiej, związanej z Rusią, i łacińskiej, związanej z Polską, naprzód jeszcze piastowską, później jagiellońską. To, co rozwinęło się z kolei w Rzeczpospolitą wielu narodów, ma właśnie w metropolii lwowskiej swój punkt odniesienia, podobnie jak historyczne dziedzictwo Piastów miało swój punkt odniesienia w metropolii gnieźnieńskiej.

3. Trudno przecenić znaczenie tego "drugiego początku" w dziejach - zarówno pod względem politycznym, narodowo-społecznym, jak i kościelnym. Tutaj rozpoczęło się pisanie jakiegoś *wielkiego rozdziału historii naszych narodów*, a także dziejów chrześcijaństwa, które - zwłaszcza po chrzcie Litwy - w tych narodach zostało trwale zakorzenione.

Nie można też zapominać, że na przestrzeni wielu wieków dzieje te były naznaczone porozumieniem, przymierzem i unią, współdziałaniem i współtworzeniem - przy całej odrębności tych przecież zróżnicowanych członów wielkiej Rzeczypospolitej.

Wspólnym dorobkiem wszystkich - pomimo feudalnych struktur państwa i społeczeństwa - był *duch tolerancji i wolności wewnętrznej*. W epoce, kiedy na Zachodzie napięcia religijne związane z okresem Reformacji prowadziły do długotrwałych konfliktów, w tym wielonarodowym i wielowyznaniowym organizmie pozostały w mocy słowa ostatniego Jagiellona: "nie jestem panem waszych sumień".

To wszystko trzeba mieć przed oczyma także i w XX w., także i w perspektywie trzeciego tysiąclecia po Chrystusie.

Chodzi tu bowiem o wartości, które muszą przetrwać w życiu każdego z narodów dawnej

Rzeczypospolitej - również i teraz, gdy zmierzają one (za wschodnią granicą współczesnej Polski) do odbudowy swych własnych autonomii i suwerenności. Nie możemy zapomnieć, że te wartości i zasady były kiedyś wspólnie tworzone. Stanowią więc dla każdego z naszych narodów *dorobek i własność równocześnie rodzimą, własną, a przecież wspólną*.

Tu, na tym miejscu, trzeba w sposób szczególny *prosić Pana dziejów* przez pośrednictwo świętych patronów Polski, Litwy i Rusi, aby to dobro, które łączy, zawsze okazywało się mocniejsze od wszystkiego, co w ciągu dziejów, a zwłaszcza w czasach ostatnich, różniło i dzieliło - czasem aż do przelewu krwi. I niech na to wszystko - na całą naszą teraźniejszość i przyszłość - nadal patrzą *macierzyńskie oczy Maryi* z Jej starożytnego obrazu w *katedrze lwowskiej*, gdzie król Jan Kazimierz po doświadczeniach "potopu" składał swe historyczne śluby w 1656 r.

4. Tak. Ogromna jest wymowa tej lubaczowskiej prokatedry.

Znaczenie jej jeszcze powiększył fakt, że w ostatnich miesiącach roku ubiegłego zostały tutaj złożone doczesne szczątki *śp. kard. Władysława Rubina*.

To inny jeszcze wymiar symbolu, który kryje w sobie ta świątynia. Zmarły w Rzymie po długiej i uciążliwej chorobie, kardynał wrócił na miejsce, z którego rozpoczęła się jego życiowa wędrówka w czasie drugiej wojny światowej. Rozpoczął ją jako jeden z tylu rodaków deportowanych w głąb Związku Radzieckiego, by z kolei wraz z armią generała Andersa wyruszyć na Zachód. Droga powołania kapłańskiego, zapoczątkowana we Lwowie, dojrzała w Libanie, aby przygotować przyszłego biskupa Polaków na emigracji, a z kolei pierwszego *sekretarza generalnego Synodu Biskupów* - i w pewnym sensie organizatora tej doniosłej instytucji Kościoła po Soborze Watykańskim II.

Oto *inny wymiar symbolu*, który tutaj musi się zarysować. I dobrze, iż ten człowiek - symbol Polski walczącej i cierpiącej, Polski rozproszonej po świecie, a równocześnie symbol wkładu i uczestnictwa Polski w dziele współczesnej odnowy Kościoła i chrześcijaństwa - dobrze, że ten symbol związał się z lubaczowską prokatedrą.

5. "O Boże, rozważamy Twoją łaskawość we wnętrzu Twojej świątyni. Jak imię Twe, Boże, tak i chwała Twoja sięga po krańce ziemi. Prawica Twoja pełna jest sprawiedliwości. . . . Obchodźcie Syjon dokoła, policzcie jego baszty. . . . by opowiedzieć przyszłym pokoleniom, że Bóg jest naszym Bogiem na wieki". Amen.